

Zbigniew Łagocki

"Dziennik Polski" - Akademia Dziennika Nr 18 (16 901)

Czasy największego zainteresowania ciałem mężczyzny w sztuce mamy już dawno za sobą. Przypadały one bowiem na okres kultury greckiej i rzymskiej. Ciało męskie symbolizowało w owych czasach nie tylko męstwo i siłę, ale również i czyste piękno, pozbawione często erotyzmu i wszystkiego co z nim związane. Polyklet rzeźbił postać Doryforosa interesując się nie tylko wyglądem młodego mężczyzny, ale nadał mu funkcję wzorca, kanonu budowy, do którego przyrównywano innych.

Dzisiaj już wzorców nie ma. Każdy ma prawo lubić i podziwiać to, co mu się podoba, a zachwyt nad ciałem męskim wyszedł z mody. Myślimy, że stało się tak, ponieważ w miarę rozwoju sztuki zaczęto poszukiwać się wizerunkiem ciała jako symbolem reprezentującym również inne wartości niż piękno samo w sobie. Sztuka potwierdza nam, że nudość symboliczna ciała kobiety jest znacznie pojemniejsza niż ciała męskiego. Wizerunek nagiej kobiety reprezentowała może wszystko – nawet pojęcie przeciwstawne, jak miłość i nienawiść, wojna i pokój, dobro i zło. Pierwiastek erotyczny w wizerunku mężczyzny nie odgrywa tej szczególnej roli, jak ma to miejsce w sytuacji, kiedy modelem jest kobieta. Może dlatego, że siła erotyczna mężczyzny nie leży w jego wyglądzie.

Dla Joanny Chrobak mężczyzna jest obiektem wywołującym jej zaciekawienie. Objawia się ono wielopłaszczyznowo. W portretach jest to egzotyczna tajemniczość osobowości fotografowanych modeli – przypadku aktu jest to zainteresowanie formą męskiego ciała posunięte tak daleko, że spycha na daleki plan płciowość modelu delektując się bez reszty brzością. Akt czarnego "gladiatora"; to już powrót do ideologii helleńskiej. Jest tu widoczny wyraźnie podziw dla piękna dzieła boskiego, jakim jest człowiek.

Fotografie Joanny Chrobak cechuje szlachetność koncepcyjna i warsztatowa – unika ona błyskotliwych efektów fotograficznych, które szczególnie w przypadku fotografowania "nagości"; najczęściej prowadzą do wizualnej tandety. Jej prace doprowadzone są często do spartańskiej prostoty. Rezygnuje z wszystkiego, co zbędne i nawet tylko dla modeli wydaje się jej przeszkadzać. Stąd też jej zamiłowanie do fotografii czarno-białej jako bardziej syntetyzującej.

Jest to zdumiewające, ponieważ Joanna Chrobak jest malarzem, a więc artystą, dla którego kolor jest istotny. Traktuje ona jednak fotografię odrębnie, odkrywając w niej obszary nie należące do sfery malarstwa i reprezentujące odmienne wartości.

Fotografując ciało, Joanna nie zakłada jednak, że jest ono samodzielnym elementem czowieczeństwa, dla niej jest ono nierozdzielnie związane z psychiką człowieka. W swojej pracy dyplomowej Joanna Chrobak pisze: "Przyjmując, że ciało rzeczywiście jest mową duszy, polem jej wyrazu, przestrzenią świadomości przeżywanej, dostrzegamy, że staje się ono fundamentem naszych osobowych i świadomych aktów – ich naturalnym tłem. Staje się tworzywem osobowym sfery duchowej, a ono niczym rzeźbiarz wydobywa z niego coraz to nowe kształty, coraz to nowe formy; niczym malarz odmalowuje coraz to nowe emocje";

Łagocki "Dziennik Polski" - Akademia Dziennika Nr 18 (16 901)